

Dziś, gdy wyrównujemy — zbyt późno niestety — liczne krzywdy wyrządzone niepodległościowcom, nie wolno pominąć bojowników o polską Politechnikę. Należałoby więc przyznać bezwarunkowo, bez żadnych dodatkowych starań, poprostu na mocy samej ustawy, tytuł inżyniera tym wszystkim absolwentom szkoły Wawelberga, którzy studia swe rozpoczęli przed powstaniem Politechniki Warszawskiej i to bez względu na to, kiedy oni studia te (przerwane przeważnie czynnym udziałem w wojnie o Polskę) ukończyli.

2. Ponadto ustawa powinna umożliwić absolwentom wyższych szkół technicznych typu Wawelberga uzyskanie tytułu inżyniera, ażeby dozwolili im osiągnięcie tej samej mety, co absolwentom Politechnik, pomimo mniej korzystnego startu. Nowa ustawa musi dać możliwość osiągnięcia tytułu inżyniera tym wszystkim, którzy istotnie są wartościowi, uwalniając ich od samowoli i widzimisię profesorskich sobiepanów. Z drugiej jednak strony musi ona żądać znacznego wysiłku nad podniesieniem własnej wiedzy, nie może więc działać automatycznie, lecz musi być czynnikiem pobudzającym do usilnej pracy nad sobą.

3. Inaczej zupełnie przedstawia się sprawa absolwentów średnich szkół technicznych, nawet o poziomie licealnym. Przepaść pomiędzy ich poziomem a poziomem Politechnik jest tak duża, że nie byłoby słusznym wyrównywać ją jednym wspólnym tytułem. Zdobycie więc tytułu inżyniera przez absolwentów tych szkół powinno być wyjątkiem, ograniczonym jedynie do jednostek naprawdę wysoce wartościowych, które brak należytego przygotowania naukowego zdołały wyrównać długotrwałą, głęboką i wytężoną pracą nad sobą.

Tu nie wystarczy praktyka zawodowa, choćby nawet 10-letnia i jakiś tam egzamin. Od kandydatów z wykształceniem średnim na tytuł inżyniera należałoby ponadto wymagać wykazania się bardzo wartościową pracą osobistą, oraz ukończeniem odpowiednich kursów na poziomie akademickim.

A B C — 11.II.1938 r.

Ustawa inżynierska bije w niezamożną młodzież

Wywiad z p. rektorem prof. A. Pszenickim

— Jaka jest opinia Pana Profesora o projekcie ustawy o tytule inżyniera?

— Ustawa wprowadza dwa stopnie: „inżynier dyplomowany” i „inżynier”, przy tym tytuł „inżynier” byłby stopniem zawodowym, a „inżynier dyplomowany” stopniem zawodowo-naukowym. Jest to zmiana, której konieczności nie da się niczym uzasadnić.

Dotychczas tytuł „inżynier” był niższym stopniem naukowym i nadanie mu znaczenia tytułu zawodowego wprowadziłoby niebawem chaos w życiu technicznym. No, ale tyle już było na ten temat mówione i pisane, że można już nie powtarzać uzasadnionych i znanych szeroko argumentów.

— Ale gdyby pomimo wszystkiego ustawa weszła w życie, czy udałoby się ją zrealizować?

— W tekście ustawy jest cały szereg niejasności i niedomowień, które, przy realizacji ustawy, mogą spowodować cały szereg nieporozumień i zadrażeń.

Absolwent szkoły średniej technicznej, ażeby uzyskać tytuł „inżyniera” musi kilka lat praktykować w przemyśle i z tego części na „stanowiskach powierzanych inżynierom”.

To jest poważny kłopot, bo takich stanowisk nie da się dokładnie sprecyzować. Nie ma stanowisk ustawowo zagwarantowanych dla inżynierów. Nie każde stanowisko, zajmowane przez inżyniera, jest tym samym stanowiskiem inżynierskim. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wobec takiej definicji kwalifikacji dowolna interpretacja będzie w każdym wypadku powodowała niezadowolenie tej czy innej strony. Również mam pewne wątpliwości, jeżeli chodzi o „Komisje Ministerialne”, które według projektu ustawy mają nadawać absolwentom szkół technicznych, nieakademickich, tytuł inżyniera. W skład takiej Komisji mają wejść w połowie Profesorowie Politechnik, a w połowie nauczyciele szkół technicznych nieakademickich. Wobec mieszanego składu Komisji można przypuszczać, że decyzje o przyznaniu, lub nieprzyznaniu tytułu, mogą zapadać większością głosów. U nas na Politechnice, w razie egzaminu komisyjnego, wystarczy jeden głos sprzeciwu, aby egzamin wypadł negatywnie. W tym stanie rzeczy obawiam się, czy w razie nieuznania sprzeciwu któregoś z Profesorów Politechniki przez większość Komisji, zechce on brać w niej nadal udział.

— Jak Pan Profesor zapatruje się na stanowisko młodzieży akademickiej, zapowiadającej walkę z projektem rządowej ustawy?

— Proszę Pana, słyszałem takie powiedzenia, że Rząd jest rzeczywiście w ciężkim położeniu, bo i po tej stronie będą strajki, i po tej.

Ciężko jest sprawę tak rozwiązać, żeby i jednej i drugiej strony nie skrzywdzić. Jako Profesor Politechniki nie mogę chwalić swoich słuchaczy za strajki, marsze na Sejm i t. p., ale przyznać muszę, że nie dziwię się młodzieży politechnicznej, że jest wzburzona. W moim przekonaniu należy odróżnić prawo do akcji ze strony techników i Młodzieży Akademickiej.

Student Politechniki wstępując na Uczelnię zawarł niejako umowę z Państwem Polskim, że jeśli będzie się uczył i wypełni

wszystkie formalności i zda egzaminy, otrzyma tytuł inżyniera. Trudno się dziwić, że młodzież burzy się, jeśli Państwo chce tę umowę zerwać bez zgody przeciwnej strony i dać jej gorsze warunki. Jest to w moim przekonaniu pogwałcenie praw nabytych. Ze strony szkół technicznych, które drogą blokad rozpoczęły walkę, jest najzupełniej co innego. Bo tam jest wszystko do wygrania, a nic do stracenia. Jeśli już mówimy o umowie społecznej, to znowu wychowankowie szkół technicznych, wstępując na uczelnię, wiedzieli, jakie po jej ukończeniu otrzymają uprawnienia. Trzeba tu stwierdzić bezstronnie, że walczący o swoje nabyte prawa ma silniejszą pozycję od tego, który chce drogą gwałtu powiększyć swoje.

— Czy wobec tego Pan Profesor uważa, że obecnie obowiązująca ustawa od 1922 r. o uprawnieniach do tytułu inżyniera była dobra?

— W zasadzie tak. Par. 7 tej ustawy dawał możliwość technikom o średnim wykształceniu ubiegania się o tytuł inżyniera przed Radami Wydziałowymi Politechnik. Obecny spór o tytuł inżyniera można załatwić właśnie na podstawie tego paragrafu, który może ulec pewnym zmianom. Musi on dokładnie określać warunki, jakim ma odpowiadać kandydat do tytułu inżyniera. Należy przy tym pamiętać, że w tym paragrafie nie ma mowy o wybitności, a jedynie o „wybitności”, które niczego nie określają, a mogą tylko spowodować dowolność interpretacji. Określenie wybitności jest rzeczą subiektywnego sądu. Można dokładnie sprawdzić czyjeś wiadomości, ale każdy inaczej będzie określał czyjąś wybitność.

— Czy Senaty Wyższych Uczelni wypowiedziały się w sprawie ustawy i w jakim duchu?

— Treści uchwały Senatu Politechniki Warszawskiej nie mogę Panu podać, ale przypuszczam, że podana ona będzie Sejmowi przez Pana Ministra W. R. i O. P. W każdym razie opinia Senatu była negatywna.

Kurier Poranny — 11.II.1938 r.

Inżynierowie o tytule inżyniera

TYTUŁY NAUKOWE TYLKO DLA LUDZI NAUKI

Zagadnienie tytułów technicznych omówione po raz pierwszy na łamach „Kuriera Porannego” w artykule „Kartel inżynierów” wywołało wśród naszych czytelników głęboki oddźwięk.

Ponieważ jednak sprawa jest daleka od wyczerpania i w dalszym ciągu napływają wypowiedzi, artykuły i notatki polemiczne — uważamy za właściwe otworzyć nasze łamy dla dalszej dy-